

Mógł grać w Romie, która śledzi go od ponad roku, teraz gra jednak na turnieju w Viareggio, Filip Jankovic, napastnik Crvene Zvezdy, bo o nim mowa, znajduje się na celowniku Waltera Sabatiniego.

18-latek, debiutował w zeszłym sezonie w pierwszym zespole, jednak nadal nie jest w pełni graczem pierwszej drużyny, stąd klub z Belgradu wysłał go na turniej w Viareggio. Mówił już, że inspirował się Kaką i Tottim i chciałby grać w Romie. Na razie spróbował włoskiej piłki mierząc się we wtorek z Lazio. Koszulka z numerem "11", blond włosy, opaska kapitana, zaczyna grę ustawiony szeroko na lewej stronie w taktyce 4-2-3-1: niski, mobilny i zwinny, dobrze gra obydwoma nogami, pomimo tego, nie potrafił zrobić na boisku różnicy. Być może winę za to ponosi pozycja na boisku: ma cechy bardziej ofensywnego pomocnika niż skrzydłowego, jednak w kadrze jest ktoś inny, Ristic z numerem "10", ten, który pozostawił po sobie lepsze wrażenie.

Uwaga na Marcelo - Przegrał - nie ze swojej winy - pojedynek z innym numerem "11", Senegalczykiem Keitą z Lazio (dwa gole i wywalczony karny). Serb, który marzy o Olimpico ma nadal dwa mecze do rozegrania, dziś o 15:00 z Mutual Uruguay i w sobotę z Juve Stabia. Gracza nie będzie jednak łatwo wydrzeć z Crvene Zvezdy, znacznie łatwiej będzie pozyskać innego gracza z rocznika '95, który gra w Coppa Carnevale, brazylijskiego napastnika Marcelo (według niektórych źródeł, Marciela): od miesiąca trenuje w Trigorii, nie może grać w rozgrywkach ligowych, zadebiutował za to we wtorek w meczu ze Spartakiem Moskwa, zdobywając bramkę i pokazując kilka innych dobrych zagrań.

Autor: abruzzi